

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 49 (291)

NIEDZIELA 6 GRUDNIA 1964

Rok VI

Instalacja w Rzymie

W niedzielę, dnia 15 ub.m., odbyła się w kościele św. Stanisława B.M., w Rzymie, uroczysta instalacja ks. Prałata Władysława Rubina jako nowego Rektora kościoła i hospicjum oraz Delegata ks. Prymasa Polski dla opieki nad emigracją i uchodźstwem polskim.

W świątecznym nastroju zgromadzili się w kościele liczni Polacy z kolonii rzymskiej i goście z kraju. Przybyli gremialnie księża Biskupi polscy, obecni na trzeciej sesji II Soboru Watykańskiego. Zasiadli w pierwszych ławkach dwaj ks. ks. Biskupi maronicy z Libanu, koledzy ze studiów ks. Prałata Rubina, przedstawiciele Biskupów Amerykańskich oraz ks. Biskup Sipowicz, wizytator Białorusinów na uchodźstwie. Sekretariat Stanu reprezentował ks. Prałat Luigi Poggi. Obecny był Ambasador Kazimierz Papee. Stawiły się licznie polskie zakony żeńskie S.S. Nazaretanek, Felicjanek, Zmartwychwstaniek i Urszulanek.

Instalacji kanonicznej dokonał ks. Metropolita krakowski, Arcybiskup Karol Wojtyła, któremu na podstawie statutu fundacji przysługują zwierzchność nad kościołem i hospicjum. Mszę św. odprawił nowy Rektor, ks. Prałat Władysław Rubin. Po Ewangelii kazanie wygłosił ks. Kardynał Prymas Polski, Stefan Wyszyński.

Historia polskiego kościoła i hospicjum w Rzymie

Ks. Metropolita krakowski przypomniał w swoim przemówieniu dzieje kościoła i hospicjum św. Stanisława B.M. w Rzymie. Wielki Kardynał Stanisław Hozjusz, któremu Polska zawdzięcza należną sobie pozycję w

Rzymie, uzyskał odnośny przywilej od Grzegorza XIII w 1578 roku. W 1746 roku Biskup krakowski Załuski odrestaurował kościół i hospicjum i w latach pięćdziesiątych polecił opracować i ogłosić statut fundacji, którym się ona po dziś dzień rządzi. W chwilach ciężkich i radosnych dla chrześcijaństwa Papież niejednokrotnie przybywali tu z pielgrzymką, jak np. Aleksander VII i Innocenty XI po wiktorii wiedeńskiej. W latach 1921 i 1928 ówczesny Biskup i Arcybiskup krakowski Sapieha odprawił uroczyste nabożeństwa w kościele i dokonał jego przejęcia. Wielkie zasługi położył około kościoła jego ostatni Rektor śp. ks. Arcybiskup Gawlina, którego staraniem odnowiona też została piękna zakrystia.

Ks. Metropolita zakończył swoje przemówienie życzeniami dla nowego Rektora: Klękając przed głównym ołtarzem ks. Prałat Rubin objął kościół w posiadanie.

Słowa ks. Prymasa —

Opiekuna duchowego emigracji

Nastąpiła Msza św. odprawiona przez nowozainstalowanego Rektora. Po Ewangelii, ks. Prymas Polski wygłosił kazanie, które w treści swojej obejmowało szerokim rzutem obecną rzeczywistość polską. Wychodząc od tekstu dzisiejszej Ewangelii, która mówi jak ziarno gorczycy wyrosło w drzewo, ks. Prymas takim drzewem chciałby widzieć opiekę nad Polakami na obczyźnie. W kraju niejednokrotnie chcielibyśmy pozbawić naszą religię jej istotnego, narodowego znaczenia, jej funkcji w rozwoju ducha narodu. Na obczyźnie grożą nam inne niebezpieczeństwa: jałowego

internacjonalizmu i wynarodowienia. Od pnia narodu nic nas dzielić nie może i nie powinno. Dlatego dbałość o czystość naszej wiary, o trwałość naszej kultury, walka i troska o nie, mają takie znaczenie dla narodu w kraju i na uchodźstwie. Dla uchodźstwa ks. Prymas pragnie być Ojcem duchowym idąc w tym za przykładem wielkiego swego poprzednika ks. Prymasa Hłonda. Encyklika „Pacem in terris” wskazuje dobitnie na uprawnienia każdego narodu i stanowi dla nas podstawę naszych praw i dążeń; uchwalona po tej linii przez Sobór konstytucja o liturgii, daje nam możliwości, z których nie omieszkamy skorzystać.

Ks. Prymas cały ustęp swego przemówienia poświęcił osobie i zasługom śp. ks. Arcybiskupa Gawliny, po którym, z woli Ojca św., jako Prymas Polski, obejmuje opiekę nad uchodźstwem. Także tym wszystkim, którzy pomagali w jego pracy śp. ks. Arcybiskupowi, ks. Prymas złożył wyrazy wdzięczności. Do nowego Rektora ks. Prymas skierował gorące życzenia owocnej pracy, polecając go opiece Matki Bożej, Królowej Polski i Matki Kościoła, oraz opiece świętych polskich.

Ks. Prałat Rubin, po skończeniu Mszy św., złożył od ołtarza podziękowanie ks. Prymasowi i ks. Metropolicie krakowskiemu, oraz skierował serdeczne słowa powitania do obecnych. W ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, która go czeka, liczy na pomoc i współdziałanie całej emigracji i uchodźstwa. Uroczystość zakończyło odśpiewanie „Boże coś Polskę”. W przyległej zakrystii odbył się następnie mały cercle: obecni składali hołd ks. Prymasowi, swemu Opiekunowi, oraz życzenia Jego Delegatowi i nowemu Rektorowi kościoła.

NIEPOKALANA

Kazanie na uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, wygłoszone w Kościele polskim w Londynie, dn. 8 grudnia 1943 roku.

Przedziwnymi drogami kroczy Opatrzność Boża! Przed trzystu laty król Zygmunt III ofiarował szachowi perskiemu Abbasowi Pismo święte, którego bogate ilustracje wywołały w Iranie wielkie wrażenie i przyczyniły się przede wszystkim do kultu Bogarodzicy na gruncie perskim.

Minęły wieki. Deportowana ludność polska z Kazachstanu i znad granic chińskich przywędrowała przez pustynię i morze do Iranu. Kraj muzułmański, z nikłą liczbą katolików, których protektorem była ongiś wielka i potężna Rzeczpospolita Polska. Gdziekolwiek tylko są ukryte kościoły lecz ku radosnemu zdumieniu pielgrzymów polskich, wszędzie widać obrazy i makaty z wizerunkiem Matki Boskiej i Dzieciątka Jezus.

Serca Polaków rosną. Wygnańcy czują się na wolności, widzą się pod opieką Królowej Korony Polskiej. Nad nimi czuwa Serce Matki Bożej. Tak dziś po trzystu latach czerpią otuchę z hojności przodków.

Obchodząc święto Niepokalanego Poczęcia, chyłmy czoło przed tą wielką tajemnicą wiary. „Każde dziecko rodząc się płacze, gdyż jest dotknięte grzechem praojców, z wyjątkiem jedynie Jezusa Chrystusa i Jego Matki Maryi” — czytamy w Koranie. Stary, prastary musiał być to dogmat chrześcijański, w 1854 r. dopiero ogłoszony, skoro go już Islam przejął z ówczesnych źródeł chrześcijańskich.

Obchodząc to święto na obcej ziemi, przypomnijmy sobie owych wielkich teologów, którzy w Anglii torowali drogę dogmatowi o Niepokalanym Poczęciu, jak św. Anzelm z Canterbury, jak Duns Scotus i inni, na których wzorowała się ówczesna nauka polska.

Myśli nasze spieszą ku wielkiemu Mateuszowi Polakowi, który jako genialny dyplomata XIV wieku, jako profesor praski i rektor heidelberski a później jako biskup Wormacji nie tylko walnie się przyczynił do kanonizacji św. Brygidy, przedkładając Papieżowi w procésie kanonizacyjnym argumenty przeciwko Krzyżakom, lecz mistrzowską definicją Niepokalanego Poczęcia wyprzedził rozwój teologii tak dalece, że Papież Pius XI w 350 lat później prawie tymi samymi, co ów uczony polski, posługiwał się zwrotami.

Pamiętajmy o kaplicy Niepokalanego Poczęcia, na Wawelu już w XIV wieku przez biskupa Bodzantę wzniesionej; o święcie Niepokalanego Poczęcia, przez biskupa Jana Korabieę dla diecezji krakow-

skiej już w 1390 r. na dzień 8 grudnia ustalonym, a przez Episkopat Polski na Synodzie Kaliskim na cały kraj w 1420 r. rozszerzonymi; o wspaniałych kazaniach naszych polskich profesorów, o Wujku i Skardze, o naszych pełnych poezji Godzinkach ku czci Niepokalanej, o Jej Archikonfraternii Literackiej w Warszawie, której członkami byli Władysław IV, Jan Kazimierz i Michał Wisniowiecki a także król Jan Sobieski; o Orderze Niepokalanego Poczęcia; o figurach Niepokalanej po miastach polskich rozsianych — i radujmy się, że tak długo przed ogłoszeniem dogmatu w XIX wieku, dusza polska zrosła się z wiarą w Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny.

Dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny nie ma na myśli, że Matka Boża, rodząc Jezusa Chrystusa, Panną Czystą pozostała nadal. „Tyś raj aniołów, pałac wstydu panińskiego...” To jest dogmat inny. Dogmat o Niepokalanym Poczęciu oznacza, że Maryja, dlatego iż miała być Matką Syna Bożego, od pierwszej chwili poczęcia swojego w łonie św. Anny wolną była od grzechu pierworodnego...

Bohaterowie „Potopu” sienkiewiczowskiego śpiewali Godzinki podczas wypraw wojennych, a dziś w Uzbekistanie tak samo, jak na Śląsku Opolskim, po kołchozach tak samo, jak w obozach koncentracyjnych, wnoszą się przytłumione płaczem melodie:

„Przybądź nam, miłościwa Pani,
ku pomocy,

A wyrwij nas z potężnych rąk
nieprzyjaciół mocy!”

Smutno nam, Boże! Tak smutno, jak wieszczowi, co przed wiekiem powtarzał wizję apokaliptyczną: „Ujrzałem pod ołtarzem dusze zabitych dla słowa Bożego i dla świa-

dectwa, które wydały. I wołały głosem donośnym, mówiąc: „Dokądże, Panie (Święty i Prawdziwy), nie sądzisz i nie wydajesz wyroku za krew naszą na tych, którzy zamieszkują ziemię?”

Smutno nam, Boże! Lecz zarazem rośnie nam serce, a nie masz chyba Polaka, który by dziś powtarzać miał złowieszcze skargi, iż u nas —

„Pośród ogniów szatana przemykały
posły

I worki z srebrnikami dla Judaszów
niosły”,

Nie do naszego pokolenia stosują się supplikacje:

„Od zelzywego z wrogami przymierza
Zachowaj nas, Panie!”

Nie do naszych czasów odnosi się skarga, że:

„Lud nasz, o Panie, co wiechry się
spodem,

Dotąd się jeszcze nie nazwał
narodem”.

Lud nasz i Naród to jednolita złota bryła, nierozdzielna, w sobie zwarta, tą samą miłością Ojczyzny gorejąca, jedno ciało i dusza jedna.

„Przybądź nam, miłościwa Pani,
ku pomocy!...”

Wszak to wróg, zanim na Polskę uderzył, najpierw znieważył Królowę Korony Polskiej. Znieważył Matkę Boską Częstochowską, szydząc z nas, że się kłaniamy „murzyńskiej twarzy kobiety podrzędnej pod względem rasowym”.

Odruchowo powstał wówczas nasz wielki przyjaciel na tronie papieskim, Pius XI, i w swej wspaniałej Encyklice Różańcowej w 1937 r. zgromił wobec całego świata owe marne duchy, co się ośmieliły wystąpić przeciwko Narodowi polskiemu i jego niebieskiej Władczyni. Wówczas padły te surowe słowa, że naród, rodzący takich pisarzy, nie może się zaliczać do społeczeństw kulturalnych.

„I cóż wam pomogła wasza Czarna Panna Częstochowska?” — usłyszał nasz Na-

Ewangelia

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ ADWENTU

(według św. Mateusza 11, 2-10) — niedziela 6 grudnia

A Jan usłyszawszy w więzieniu o dziełach Chrystusowych, wysłał dwóch uczniów swoich i powiedział mu: Tyś jest, który masz przyjść, czy też innego czekamy. A odpowiadając Jezus, rzekł im: Idźcie, oznajmijcie Janowi, coście słyszeli i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci są oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głoszona jest ewangelia, a błogosławiony, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli widzieć na pustyni? Trzcinę, chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? Czy człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto ci, którzy w miękkie szaty się przyodziewają, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Oto wam powiadam: I więcej niż proroka. Ten jest bowiem, o którym napisano: oto posyłam anioła mego przed obliczem twoim, który przygotuje drogę twą przed tobą.



ród z ust świętokradzkich, po naszej klęsce chwilowej.

Pomogła nam zachować jedność i ufność! Pomogła nam wytrwać i walczyć. I pomoże nam zwyciężyć. Ona jest naszą orędowniczką, naszą obroną, rękojmnią naszej przyszłości.

Widzieliśmy Ją na szlakach pierwszego tysiąclecia naszej historii, a ci, co po nas dźwigać będą krzyż i miecz, wznosić będą oczy swoje w przeanielską Panią przez drugich na tysiąc.

Na nowo rodzi się wielki szereg wieków polskich. Struny, tkane ręką nieszczęścia, brzmiały przecuciem radości.

Zebrałiśmy się dziś, w jedynym wolnym kościele polskim na ziemiach Europy. Pragniemy wychodźstwo nasze poświęcić Niepokalanemu Sercu Maryi.

Właśnie przed rokiem poświęcił Ojciec święty, Pius XII nie tylko Kościół katolicki, ale cały świat Sercu Matki Bożej. W tym roku zaś poszły za jego przykładem Portugalia, Irlandia, Hiszpania i Francja, oraz wiele diecezji brytyjskich. Śp. kardynał Hinsley był tutaj promotorem akcji poświęcenia. Ojciec św., Pius XII udzielił dnia 26 sierpnia, a więc w święto Matki Boskiej Częstochowskiej zupełnego odpustu wszystkim, co nową modlitwę do Królowej Polskiej odmawiać będą. Na pewno i Kraj nasz poświęca się potajemnie Niepokalanemu Sercu Maryi, gdyż jawny akt liturgiczny ściągnąłby na wiernych nowy szal prześladowania.

Skądże ten niezwykły ruch mariański w całym świecie?

Otóż spełniają się słowa Matki Bożej, która w cudowny sposób objawiła się w Fátima, najpierw dzieciom niewinnym, potem siedemdziesięcioletniemu tłumom wśród niezwykłych zjawisk astronomicznych, i domagała się poświęcenia świata

swemu Niepokalanemu Sercu, zapowiadając, że po spełnieniu Jej prośby nastąpi pokój sprawiedliwy i trwały.

Tak jak przed niespełna stu laty emigracja polska w Paryżu złożyła Niepokalanej w darze złote serce, w którym zamknęła grudkę polskiej ziemi, kawałek chleba polskiego i order Virtuti Militari, najprostsze.



ale najcenniejsze symbole polskości, tak dziś zebrała się emigracja polska, by się Niepokalanemu Sercu Królowej naszej poświęcić i żywe serca swoje złożyć u stóp Matki.

Godnie nawiązując do tradycji przodków, do ślubów Jana Kazimierza, do rycerstwa Bogurodzicy Dziewicy, kroczymy w tym najwspanialszym pochodzie mariańskim, jaki oglądały dzieje świata...

Nie jako piasek lotny, lecz jako nierozdzielna część Narodu polskiego, błagamy Ciebie, razem ze sługą Twoim Łokietkiem: „Monstra Te esse Matrem — Okaż się Matką naszą!” Patrz, co uczynili z dziedzictwem Twoim. Patrz, oto naszą ziemię okrył zdradny wąż. Zetrzyj jego łeb i przyspiesz triumf sprawiedliwości!

...Patrz na kontynent wschodni. Tam gdzie ciemność zakrywa ziemię, a Imię Syna Twojego tylko szeptem wymawiane bywa, tam błyszcza po kołchozach modlitwy Polaków. Tam dzieci Twoje przypominały ludom obowiązek kultu publicznego i udowodniły swoim własnym przykładem jego możliwość.

Pomnij, Najdobrej Pani, jak ciężko sama nosiłaś brzemień wygnania egipskiego. Uratowałaś Syna swojego, ratuj i nasze dzieci!

Spojrzyj na wojsko nasze. Ileż to po Francji, Anglii i Szkocji, po Azji i Afryce rozsiali obrazów i kaplic Twoich! Lotnicy nasi w kręgu śmigieł swoich widzą Twoje święte oblicze.

Błogosław ich pochodowi ku własnym progom w Stolicy, we Lwowie, w Wilnie i w Kraju całym! Ułani nasi staną w Jazłowiec przed posągiem Twoim. Ostra Brama zadrży od miarowych kroków, od rytmu czołgów żelaznych. W Swarzewie powita Cię nowa marynarka polska, a w Częstochowie potrójnym i poczwórnym pierścieniem otoczy Twoją świątynię milion pielgrzymów. Sztandary, na których widnieją słowa „Bóg, Honor i Ojczyzna”, kornie przed Tobą chylić się będą, a z piersi całego Narodu wyrwie się hymn triumfalny:

„Alleluja! — moc szatana,
Co udawał ziemi pana,
Już na ziemi pokonana!

Lekcja

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ ADWENTU
(z listu św. Pawła do Rzymian 15, 4-13)

Bracia! A wszystko, cokolwiek jest napisane, dla naszego pouczenia napisane jest, abyśmy przez cierpliwość i pociechę z Pism świętych nadzieję mieli. A Bóg cierpliwości i pociechy niech skłoni was do jedności wzajemnej według Jezusa Chrystusa, abyście jednomyślnie i jednymi ustami chwalili Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa. Dlatego przyjmujcie jedni drugich, jako i Chrystus przyjął was ku chwale Bożej. Bo powiadam, że Chrystus stał się sługą żydów dla wierności Bożej i dla utwierdzenia obietnic Bożych. Paganie zaś wielbią Boga za miłosierdzie jako napisane jest:

Dlatego wyznawać cię będę wśród narodów, Panie, i imieniu wi twemu śpiewać będę (Ps. 17, 50).

I znowu powiadam: Weselcie się narody z ludem jego (Powt. Pr. 32, 43). Oraz: Chwalcie Pana wszystkie narody i wystawiajcie go wszystkie ludy (P. 116, 1). I znowu Izajasz mówi: Zjawi się potomek Jessego który powstanie, aby panować nad narodami, w nim narody pokładać będą nadzieję (Iz. 11, 10). A Bóg nadziei niech was napełni wszelką radością i pokojem w wierze, abyście obfitowali w nadziei i mocy Ducha Świętego.



Cydzien Boży

NIEDZIELA — 6 GRUDNIA
Druga Adwentu, św. Mikołaja
PONIEDZIAŁEK — 7 GRUDNIA
Św. Ambrożego
WTOREK — 8 GRUDNIA
Niepokalane Poczęcie N.M.P.
SRODA — 9 GRUDNIA
Św. Leokadii
CZWARTEK — 10 GRUDNIA
Św. Melchisedesa
PIĄTEK — 11 GRUDNIA
Św. Damazego
SOBOTA — 12 GRUDNIA
Matki Boskiej z Gwadelupy.

Audycja polskich Ojców Soborowych

Wśród audyencji pożegnalnych, których Ojciec św. zaczął udzielać Episkopatowi poszczególnych krajów, znalazła się też audyencja Biskupów polskich, biorących udział w trzeciej sesji II Soboru Watykańskiego. Ze względów dokumentacji zamieszczamy poniżej opis jej przebiegu według tekstu Sekcji Polskiej Biura prasowego Soboru.

„W środę, dnia 4.11. br. o godz. 18.30 Ojciec św. Paweł VI, przyjął na uroczystej audyencji 28 polskich Ojców Soborowych z Kardynałem Prymasem Stefanem Wyszyńskim na czele. Audyencja miała miejsce w sali obok Biblioteki prywatnej Papieża. Ojciec św. przyjął naprzód Kardynała Prymasa na krótką rozmowę. Po czym przeszedł do sali tronowej, gdzie oczekiwali Biskupi polscy. Na wstępie Kardynał Wyszyński wygłosił przemówienie, w imieniu wszystkich Biskupów polskich obecnych na Soborze i pozostałych w kraju. Złożył wyrazy czci i wdzięczności Stolicy Apostolskiej, imieniem duchowieństwa, i wiernych, oraz rodaków pracujących w kraju i hasłem: „Zwycięstwo nad sobą na rzecz Soboru”, zorganizowaną w diecezjach i parafiach modlitwą, zadośćuczynieniem i ofiarą.

Ks. Prymas podkreślił wielkie korzyści, które polscy Ojcowie Soborowi odnoszą ze współpracy z Episkopatem całego świata. Uwydatnił też postulaty Episkopatu polskiego: 1) aby najwierniej utrzymywać duszpasterski charakter Soboru; 2) aby uwrażliwiać się na właściwe środowisko bytowania i pracy Kościoła w odmiennych warunkach różnych krajów i narodów; 3) aby w szczególności uwydatnić zadanie Matki Najśw. w Kościele Chrystusowym, jako Matki duchowej Kościoła. Prymas prosił o szczególne błogosławieństwo dla Ojców Jasnej Góry i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Dziękował za powołanie Audytora Soborowego z Polski. Dziękował za decyzję, by ku upamiętnieniu Tysiąclecia Chrztu Polski był wybudowany w Rzymie Kościół pod wezwaniem M. Bożej Częstochowskiej.

Ojciec św. naprzód przemawiał po włosku, niekiedy posługując się polskimi słowami. Dał wyraz swej głębokiej radości z audyencji polskich Ojców Soborowych. Podkreślił wielką pracę Episkopatu i Duchowieństwa polskiego, wierność zakonów, sumiennosc rodziców i działwy w poznawaniu prawd Wiary św. Zapowiedział, że na zakończenie Soboru dokona w Auli Soborowej uroczystego oddania Kościoła Matce Najświętszej, jako Matce Kościoła. Po czym, w Bazylice S. Maria Maggiore będzie uroczystość poświęcenia się wszystkich Ojców Soborowych Sercu Maryi.

Następnie Ojciec św. odczytał przemówienie po łacinie, w którym wyraził żal, że wielu Biskupów z Polski nie otrzymało pozwolenia przyjazdu na Sobór. Przekazał im wyrazy swego współczucia, i apostołskiej czci, prosząc by biskupi po powrocie do kraju byli rzecznikami prawdziwych uczuć Ojca św.

Z wielkim bólem Ojciec św. mówił o trudnych warunkach pracy Kościoła w Polsce podkreślając ograniczenie praw Kościoła w dziele chrześcijańskiego wychowania, w rodzinie i w szkole; ograniczenie pracy kate-



chizacyjnej; niechrześcijańskie praktyki przeciwko życiu nienarodzonych; propagandę ateizmu wśród młodzieży, trudności w budowaniu nowych świątyń; akcję oszczerstwa przeciwko hierarchii polskiej prowadzoną nieraz przez tak zwanych postępowych katolików. Jednocześnie Ojciec św. podkreślił doniosłość powiększenia składu osobowego Episkopatu przez obsadzenie Stolic Biskupich w Krakowie, Częstochowie, Płocku i Gdańsku.

Przemówienie swoje Ojciec św. wygłosił z wielkim wzruszeniem. Zakończył je nadzieją, że Matka Najświętsza Królowa Polski, czczona w Częstochowie, nie przestanie opiekować się Polską zawsze Wierną.

Audyencja zakończyła się błogosławieństwem, którego Ojciec św. udzielił razem z Kardynałem Prymasem, całemu Kościołowi w Polsce. Po wspólnej fotografii, Ojciec św. rozmawiał kolejno z Biskupami polskimi, dzieląc się z nimi wspomnieniami z Polski. Audyencja trwała godzinę i wywarła na uczestnikach podniosłe wrażenie”.

Z POLSKI

„Kościół w Polsce”

Pod tym tytułem prof. Alessandrini daje nam w ostatnim numerze „Osservatore Romano” artykuł wstępny, zaopatrując go pod tytułem „Raport Morawskiego”.

Artykuł nawiązuje do znanej publikacji ogłoszonej w „Documentation Catholique” z dnia 20 października, o której prof. Alessandrini mówił już w swoim artykule „antypaxistowskim” z dnia 26-27 października.

Raport ten, przez nikogo nie zdementowany, jest przedmiotem wnikliwej analizy ze strony autora. Chodzi więc o szczegółowe sprawozdanie z konferencji, jaka odbyła się dnia 12 sierpnia 1964 w siedzibie IV Departamentu U.B. pod przewodnictwem samego dyrektora Departamentu, płk. Morawskiego, z udziałem przedstawicieli partii towarzysza Ociepła, tow. Zabińskiego, dyrektora Urzędu Wyznań, oraz pułkowników U.B. Kubicy i Sobczaka.

Dokument, który, jak informuje „Documentation Catholique”, został podzruczony w kościele, pokrywa się zupełnie i potwierdza informacje, które nadchodziły z Polski w ciągu ostatnich miesięcy: atak na Kościół ze strony U.B. i innych władz reżymowych rozwija się ostatnio z całą furią przede wszystkim na szczeblu parafialnym. Wszystkie środki są dobre i każde uderzenie jest pochwały godne, byle było skuteczne.

Sprawozdanie z konferencji wlicza najpierw „zagrożenia” ze strony Kościoła, a następnie zaleca środki na ich zwalczanie. A oto owe „zagrożenia”: wrogość ideologiczna wobec komunizmu, postawa bojowa, skargi i protesty, opozycja wobec linii prze-

pisanej przez partię (sic), opór przeciw kontroli państwa nad nauczaniem religii w parafiach, „samowolna” organizacja pielgrzymek, słabość wobec Watykanu w sprawie organizacji kościelnej ziem odzyskanych, próby zbliżenia inteligencji do Kościoła by „podtrzymać fanatyzm” w drodze Wielkiej Nowenny i pielgrzymek do Częstochowy. A jakie środki konferencja zaleca? Oto one z kolei: poddanie kleru dyrektywom państwa w każdej dziedzinie, rozdmuchiwanie wszelkich wewnętrznych niesnasek, stworzenie sieci informatorów o możliwie szerokich kontaktach z ludnością, przede wszystkim na szczeblu każdej parafii. Ci informatorzy (prof. Alessandrini pisze: dlaczego nie nazwać ich po prostu szpiegami?) mają się starać przeszkadzać wykonaniu dyrektyw Biskupów, mają składać raporty na piśmie, mają judzić i rozpuszczać inteligentnie sfabrykowane plotki i fałszywe wiadomości; te ostatnie są zachwalane jako środek akcji szczególnie skuteczny. Chodzi o zdyskredytowanie proboszczów i w ogóle władz kościelnych poprzez insynuacje, oszczerstwa i szantaże.

Wiemy, pisze prof. Alessandrini, że w marcu roku bieżącego Biskupi polscy zaprotestowali już u rządu przeciw tego rodzaju bezprzykładowym metodom walki z Kościołem. Ale rząd dotąd nie odpowiedział choć akcja tego rodzaju wychodzi poza granice wszelkiej „legalności”; przeciwnie, jak widzimy z „Raportu Morawskiego” akcja ta trwa z całą intensywnością i to pod opieką partii!

Akcja bezbożnicza i antyreligijna rozszerza się, a katolikom nie wolno się jej przeciwstawiać: dba o to cenzura, która jest bezlitosna, a względny ma tylko dla „postępowców” typu Pax'u, którzy pieją hymny pochwalne na cześć „socjalizmu” i „wolności”.

„Reżym dąży do tego, by Kościół dał się zadusić, rezygnując ze swojej misji”, kończy prof. Alessandrini.

Audytor soborowy z Polski

W tych dniach oczekiwany jest w Rzymie przyjazd audytora soborowego, powołanego z Polski, którym jest p. Świeżawski profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

ZMARŁ BISKUP PRZEMYSKI

Dnia 16 listopada w Instytucie Polskim w Rzymie, którego Rektorem jest ks. prałat Fr. Maszczeński odbyło się nabożeństwo żałobne za śp. ks. Biskupa Bordę, byłego Rektora tego zakładu. Wspomnienie pośmiertne wygłosił ks. kardynał St. Wyszyński. Mszę św. celebrował ks. biskup B. Taborski, sufragan przemyski. W dniu 20 listopada podobne nabożeństwo odbyło się w Kolegiacie Polskiej, którego śp. ks. biskup Borda był wychowankiem. Po Mszy św., którą odprawił ks. biskup B. Taborski sufr. przemyski przemówił J.E. ks. Biskup K. Kowalski, Ordynariusz chełmiński uczeń śp. Zmarłego.

Chwała córki królewskiej

(Ciąg dalszy)

— Przepraszam panią — rzekł ksiądz Smith krocząc ciężko obok jej trzepoczącej sukienki. — Wierzę w jakie wszystko?

— We wszystkie te brednie o chrzcie, czystości, no i Dziewiczym Urodzeniu o czywiście. Mój drogi człowieku, to sprzeciwia się wszelkiej nowoczesnej wiedzy i położnictwu.

— Moja droga młoda kobieto — rzekł ksiądz Smith, starając się z wszystkich sił powstrzymać głos od drżenia — moja kochana młoda kobieto, wierzę w brednie o chrzcie, czystości i Dziewiczym Urodzeniu z tych samych przyczyn, z jakich każdy katolik na świecie w nie wierzy: ponieważ Bóg objawił je jako prawdziwe, a niewierzenie w nie równałoby się nazywaniu Boga kłamcą. A robię to najprostszym ze wszystkich sposobem: po pierwsze przez posłuszeństwo, ponieważ Bóg wymaga od nas wiary w te dogmaty, a po drugie przez logikę, ponieważ sam rozsądek każe przypuszczać, że Ten, Który osadził gwiazdy, kazał wirować planetom i wznosić się przy pomocy, może przekraczać granice, które Sam nałożył ich ruchom. Niewątpliwie do Niego, Który zbudował niebo, należy stawianie własnych warunków wstępu, jak również do Niego, Który opracował matematykę prokreacji i rozmnażania, należy przywilej opuszczenia pierwszego ogniwa, jeśli tego zapragnie. A Bóg, Który zdziałał tak wspaniałe rzeczy, jak kwiaty, drzewa i ogonki kociąt, może bez wątplenia karmić nas Swym własnym Ciałem i pić Swą własną Krwią w Eucharystii. Bowiem cud praw i przepisów jest w zupełności takim samym cudem, jak cud uchylenia praw i przepisów. Takim samym cudem jest, że płaszcz pani wisi tam, gdzie powiesiła go pani poprzedniego wieczoru, jak gdyby uleciał w nocy na Syberię: bo w obu wypadkach potrzebny jest akt Boga, akt zachowania lub akt przeniesienia. A jeśli chodzi o czystość, moja droga młoda damo, to też jest rzeczą Boga, skoro sprawił, że dzieci są tego następstwem, a nie storkotki lub jaskry.

— Drogi księżo, jest ksiądz doprawdy idealnym przykładem sublimacji — rzekła panna Agdala. — Cienie Freuda i upiory Junga! Ale cóż ksiądz sam robi z płcią? Jak udaje się księdzu żyć bez nas?

— To może jest najłatwiejszą częścią religijnego życia — odparł ksiądz Smith. — Przede wszystkim dotykając codziennie rąbka Bożej szaty, księża nie patrzą na te sprawy tak jak inni ludzie; a w końcu ciała kobiet rzadko bywają doskonałe. Szybko stają się stare i obwisłe, a kontemplowanie ich, nawet w ich najpiękniejszym rozkwicie, jest zawsze tylko nędzną i nudną namiastką przyjaźni z Bogiem w Jego Domu. A ponadto kobiety same czynią się jeszcze mniej pociągającymi, niż są, smarując się, tynkując i malując, tak że nie mogą wreszcie jeść ani pić, by nie zostawić

rdzy swej piękności na filiżankach i serwetkach. Czasem zastanawiam się, miss Agdala, co uczyniłaby elegancka młoda kobieta, gdyby obudziwszy się spostrzegła, że w ciągu nocy utrwalił się na jej wargach kolor, którym je pomalowała. W każdym razie, gdybym był papieżem, nakazałbym encykliką zwyczaj malowania się, ponieważ czyni on kobiety równie mało powabnymi jak świeżo pomalowane sztachety. Lecz może najlepszą odtrutką dla księży szukających towarzystwa kobiet są ich rozmowy, bowiem nieodmiennie są one płocze, głupie i nudne. — Mówił z takim gniewem, iż czuł, że naprawdę to właśnie chce powiedzieć.

— To, co usłyszałam od księdza przed chwilą, potwierdza tylko moją starą teorię: że religia jest jedynie surogatem płci — rzekła panna Agdala.

— Ja jednak wolę wierzyć, że to płeć jest surogatem religii i że młody człowiek naskakujący dzwonek u drzwi domu publicznego nieświadomie szuka Boga — odparł ksiądz Smith.

— Proszę sobie poczytać D.H. Lawrence'a, jeśli ksiądz mi nie wierzy — rzekła panna Agdala. — Proszę przeczytać któregośkolwiek z nowoczesnych. Nie ma sensu walczyć z naturą. Ludzie muszą być wierni chemizmowi swych organizmów. Ja sama jestem warietystką (Varietyzm — pogład

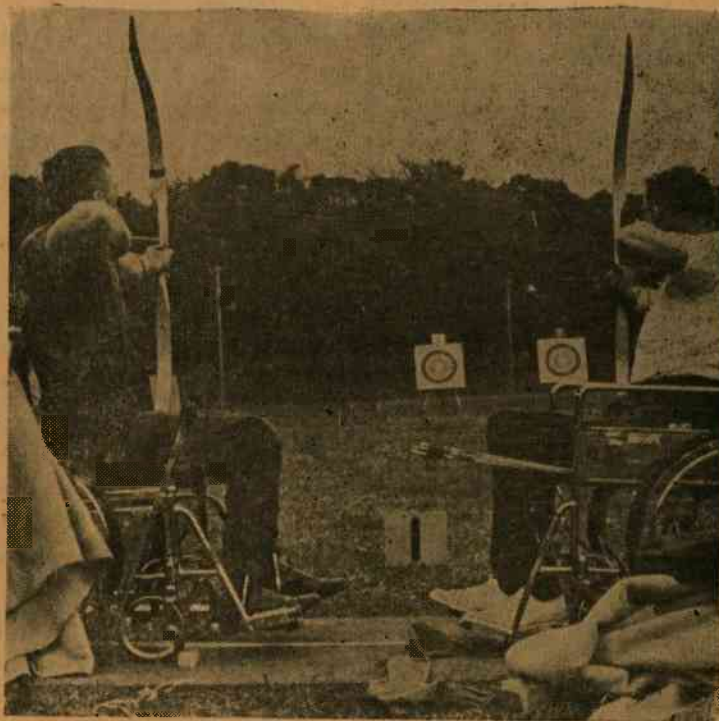
rozpowszechniony w latach dwudziestych). — Mówiąc przewracała oczyma i kołysała biodrami. — Mogę księdzu również powiedzieć, raz i na zawsze, że nie wierzę w żadne stłumienia, żadne prohibicje — powiedziała.

— Tylko w exhibicje, czy tak? — rzekł ksiądz Smith, opanowując z wysiłkiem drżenie głosu, wywoływane wściekłością i bólem. — Otóż niech pani pozwoli sobie powiedzieć, że Chrystus zstąpił na ten świat właśnie po to, by nauczyć ludzi, jak walczyć z chemizmami, jeśli musi je pani tak nazywać, żądzy i miłości własnej. Przez wszystkie wieki Kościół Boży modlił się i trudił dla tego jednego celu: aby skłonić ludzi do posłuszeństwa wobec Chrystusa. Jego misją jest, zawsze był i zawsze będzie ogromny wysiłek dla małego wysiłku. Jego zadaniem jest grzmieć i grozić, i spierać się, i błagać ludzi, by próbowali współdziałać z łaską uświęcającą. Proszę sobie nazywać wykonywanie tego zadania tłumieniem czy prohibicją, jeśli to pani dogadza. W takim wypadku istnieje nie tylko jedno stłumienie, lecz wiele, bowiem Chrystus wzywał ludzi do powstrzymania się od morderstwa i kradzieży w równej mierze jak i od nieczystości. Kościół katolicki jednakże ma inną nazwę na określenie tego posłuszeństwa, ponieważ jest to dyscyplina, która stwarza świętych.

— Ale któż u licha chce dzisiaj być świętym! — wykrzyknęła panna Agdala.

— Nie chodzi o to, czego my chcemy, ale czego chce Bóg — rzekł ksiądz Smith. Wiedział, że ma w zanadrzu mądrzejszą odpowiedź, ale jego rozdrażnienie było tak wielkie, że nie mógł jej znaleźć. — Bóg chce, abyśmy chcieli być świętymi — powiedział.

(Ciąg dalszy nastąpi)



— Nie wszystkim wiadomo, że w Tokio, prócz olimpijczyków, o których tak wiele pisano, zbrali się również sportowcy-inwalidzi. Było ich 368 z 22 różnych narodowości. Zdjęcie przedstawia dwóch konkurentów w strzelaniu z łuku. Na lewo Rodezyjczyk Manson-Bishop, na prawo Anglik Tompson.

LUDZIE SĄ TACY

● **KOMIN-GIGANT.** — Najwyższy komin w Europie znajduje się w angielskim mieście Nort-Humberland. Do budowy kolumny zużyto 360.000 cegieł i 8.000 ton betonu. Wysokością dorównuje on 55-piętrowej kamienicy.

● **HOBBY.** — Zbiór cegieł kolekcjonuje pewien oryginalny hobbysta w Moskwie. Wśród 200 egzemplarzy znajdują się okazy wyprodukowane jeszcze w XIV w.

● **DEFINICJE.** — W czasopiśmie Królewsko-Brytyjskiego Towarzystwa Lekarskiego pojawiła się niedawno następująca opinia: „Neurotyk — to osoba budująca zamki z powietrza, umysłowo chory — to osobnik, który chciałby w takim zamku zamieszkać, z psychiatrą — to z kolei osoba żądająca od takich ludzi czynszu...”

● **KTO URATUJE WIEŻĘ!** — Krzywa wieża w Pizie, światowej sławy atrakcja turystyczna, ściągająca co roku do Italii tysiące obcokrajowców, przyprawia włoskiego ministra kultury o coraz więcej bezsennych nocy. Jak wiadomo, wieża bynajmniej się „nie uspokoiła”, lecz wciąż się pochyla, obecnie każdego roku około milimetra, wskutek czego można już przewidzieć, że katastrofa nastąpi po około 30 latach. „Eksperti nie wykluczają jednak możliwości przyspieszenia tempa chylecia się starej dzwonnicy. W takim wypadku Piza pożegnałaby się ze swym najczarowniejszym zabytkiem już po 30 latach, gdzieś w końcu naszego wieku. Chcąc zapobiec bezpowrotnej utracie krzywej wieży, rząd włoski zamierza przedstawić parlamentowi propozycję rozpisania międzynarodowego konkursu na najlepszy projekt uratowania bezcennego dzieła romańskiej architektury. Na ten cel rząd zamierza wyasygnować 3,2 miliona dolarów. Podobno ostatnio rada miejska Pizy otrzymała ofertę przyjscia z pomocą wieży, nadesłaną przez pewnego mieszkańca Poznania...”

● **KSIĄŻKI DO CZYTANIA W SŁONCU LUB W CIENIU.** — Tygodnik paryski „L'Express” sporządził dla swych czytelników listę książek, które poleca do czytania podczas wakacji. Dwanaście łatwiejszych książek nadaje się do „czytania w słońcu”, wśród nich figurują: „Snobbissimo czyli 1001 sposobów bycia snobem” Pierre Daninos, „Rewolucja psychoanalizy” Marthe Robert; przekład opowiadań Sławomira Mrożka „Słoń” i nowa książka Sartre'a „Les Mots”, którą poleca się do czytania podczas największego nawet upału.

Wśród książek trudniejszych i wylączone do „czytania w cieniu” widnieje książka R. i M. Cornevinów „Historia Afryki”, tom opowiadań Butora i książka filozoficzna Martina Esslina „Teatr absurdu”.

PAPIEŻ W BOMBAJU?

Ojciec Św. uda się do Bombaju rano dnia 2 grudnia, powracając do Watykanu w godzinach popołudniowych 5 grudnia. Wyjazd Ojca Św. z Rzymu będzie nosił charakter ściśle prywatny. Jeżeli dopisze pogoda Jego Świątobliwość przybędzie na lotnisko Fiunicino helikopterem, skąd wystartuje w swą podróż do Indii o godz. 5 rano. Przybycie na lotnisko Santa Cruz jest przewidziane na godziny popołudniowe tego samego dnia. Po przywitaniu się z przedstawicielami miejscowych władz kościelnych i cywilnych, Papież uda się samochodem do katedry bombajskiej, zatrzymując się po drodze na krótką chwilę w owalu Kongresu, gdzie udzieli błogosławieństwa nowowyswięconym kapłanom. Dzień zakończy się złożeniem wizyty przez Ojca Św. hinduskim władzom państwowym. Następnego dnia, to jest 3 grudnia program przewiduje przyjęcie w godzinach porannych: bombajskich władz cywilnych, przyjęcie dla grup niechrześcijańskich i niekatolickich, wizytę w urzędach Kongresu Eucharystycznego oraz w szkole katedralnej, spotkanie z członkami Komitetu Kongresu Eucharystycznego. W godzinach popołudniowych i wieczorowych Jego Świątobliwość odwiedzi wystawę rządową oraz Kongresu Eucharystycznego, jak też będzie obecny na wielkim balecie hinduskim organizowanym przez Kongres. W Piątek dnia 4 grudnia po odprawieniu Mszy św. w parafii Św. Pawła, Papież odwiedzi sierociniec, spotka się z uczniami i uczenicami miejscowych średnich szkół katolickich, prowadzonych przez Księży Salezjanów oraz odwiedzi szpital główny i Instytut dla młodych więźniów.

W godzinach zaś popołudniowych będzie on obecny na Mszy św. odprawionej w obrządku syro-malankarskim oraz na uroczystości udzielenia błogosławieństwa w tym samym obrządku chorąm zgromadzonym w owalu kongresowym. Dzień zakończy się uroczystą Via Crucis. W sobotę 5 grudnia Ojciec św. odprawi Mszę w katedrze, po czym uda się helikopterem do Seminarium, gdzie ma oczekiwać na niego duchowieństwo hin-

KONGRES EU

dukcie, stamtąd zaś tym samym środkiem komunikacyjnym do sanktuarium maryjnego w Bandra. O godz. 10.45 Papież uda się samochodem na lotnisko, gdzie po pożegnaniu się z przedstawicielami władz, opuści Bombaj o godz. 12 w południe miejscowego czasu, powracając do Rzymu tego samego dnia o godz. 17-ej.

TRZY WARUNKI PAWŁA VI

Wiadomość, że papież Paweł VI uda się do Bombaju na Kongres Eucharystyczny, nie była całkowitą niespodzianką. Decyzja ta jest zgodna z duchem apostoelskim, charakterystycznym dla osoby i pontyfikatu Pawła VI.

Ponieważ jednak wiemy, że w mniejszym stopniu charakterystyczną dla Pawła VI jest staranność i precyzja w doborze wyrazów, więc określenia przezeń użyte, że podróż ma być „krótka”, „pokorna” i „bardzo



CHARYSTYCZNY

prosta" — należy brać dosłownie i na serio.

Wynika z tego, że podróż Papieża i wszystkie uroczystości kongresowe wolne być mają od wszelkich cech triumfalizmu.

Papież sformułował trzy warunki, wyrażając swą zgodę na wyjazd. Są nimi:

1) Prostota podobna do tej, jaką stosował Ghandi;

2) spotkanie z prezydentem Republiki Indii wyłącznie w charakterze „pielgrzyma” — nie jako Głowa Państwa.

3) możliwość wmieszania się w tłum ubogich niezależnie od tego, jaką by wyznawali religię.

Toteż biskupi katolicy Indii ogłosili wspólny list pasterski, w którym czytamy m.in.: „Mieszkańcy miasta Bombaju oraz wy, goście przybyli z Indii lub z zagranicy, pamiętajcie, że podczas dni kongresowych miliony ludzi oceniać będą chrześcijaństwo według sposobu zachowania się

chrześcijan. Wierni religijnej spuściznie naszej rasy, uważają oni wszelką ostentację i przesadę za nie dające się pogodzić z prawdziwym duchem religijnym”.

Jest bardzo prawdopodobne, że odbyty w duchu prostoty i ubóstwa Kongres Eucharystyczny w Bombaju przyczyni się do szybszego rozwiązania przez Sobór problemu „Kościoła ubogich”. (rp.)

ECHA HINDUSKIE Z OKAZJI PRZYJAZDU PAPIEŻA

Jak podają agencje prasowe premier rządu hinduskiego pan Lal Bahadur Shastri, złożył oficjalną wizytę Papieżowi Pawłowi VI w Bombaju, dnia 2 grudnia. Przemawiając przed kilku dniami w Allahabadzie, premier hinduski oświadczył, iż całe Indie powinno cieszyć się z tego faktu, iż Bombaj został wybrany na siedzibę Światowego Kongresu Eucharystycznego. Przy tej okazji Shastri nie szczędził krytycznych uwag pod adresem niektórych skrajnie prawicowych organizacji induistycznych, które jak wiadomo zajęły nieprzychylnie stanowisko wobec wizyty Papieża Pawła VI w Bombaju. Z drugiej strony większość przywódców religijnych w Indiach, między innymi przedstawiciele sihow, muzułmanów i budystów zwrócili się z gorącym apelem do swych wyznawców, aby zgotowali Pawłowi VI jak najbardziej entuzjastyczne przyjęcie, kładąc nacisk na fakt, iż pobyt Papieża, głowy rzymskiego Kościoła Katolickiego w Bombaju — przyczyni się jedynie do wzmocnienia walki prowadzonej przez Indie nad zapewnieniem światu triumfu pokoju, prawdy i powszechnej miłości. W wydanym oświadczeniu prasowym i opublikowanym na łamach prawie całej prasy krajowej, dr. Gopal Singh, Prezes Międzynarodowej organizacji hinduskiej, wyraża swą głęboką radość z decyzji Ojca Św., udania się do Indii na wyżej wymieniony Kongres Eucharystyczny, po swych podróżach dokonanych do Jordani i Izraela na początku bieżącego roku. Ze swej strony burmistrz Bombaju, pan Divije oświadczył między innymi: Chociaż jestem braminem, to jednak poproszę z największym szacunkiem Pawła VI o błogostawieństwo Boże...

MIGAWKI EMIGRACYJNE

NA INSTALACJI KS. BISKUPA RUBINA, której dokonał w kościele św. Stanisława w Rzymie ks. Arcybiskup Wojtyła z Krakowa w obecności Ks. Prymasa i biskupów z Polski, byli obecni z Francji: sekretarz Polskiej Misji Katolickiej z Paryża, ks. Kanonik Z. Bernacki oraz Prowincjał polskich Misjonarzy Oblatów, ks. J. Pakuła. Ks. Kanonik Bernacki pozostał jeszcze w Rzymie, by wziąć udział w uroczystości udzielenia sakry biskupiej ks. Biskupowi Rubinowi w niedzielę 29 listopada przez Prymasa Polski, ks. Kardynała Wyszyńskiego w asyście wszystkich biskupów polskich obecnych w Rzymie.

PIĘCIORACZKI POLSKIE. — Są tacy, co twierdzą, że ojciec pięcioraczków francuskich jest pochodzenia polskiego, matka natomiast pochodzi z Bretanii. Może nasi Czytelnicy z Colombes, gdzie zamieszkują Samborowie, pomogą nam rozwiązać tę zagadkę.

POLAK ZGINAŁ W KATASTROFIE LOTNICZEJ W RZYMIE. — Jest nim członek załogi, Edward Leśniak, urodzony 11 czerwca 1935 r. i zamieszkały w Divion (P.-de-C.), ojciec trojga dzieci. Jak wiadomo w katastrofie tej znalazły śmierć 47 osoby, w tym dwóch amerykańskich dostojników kościelnych, którzy po zakończeniu trzeciej sesji Soboru pragnęli przed powrotem do domu zwiedzić Ziemię Świętą.

GENERAL SOSNKOWSKI PRZESTRZEGA PRZED NIEBEZPIECZEŃSTWEM NIEMIECKIM. — „Głos Polski” wychodzący w Toronto, w Kanadzie, zamieścił ostatnio cykl artykułów, których autorem jest generał Sosnkowski, mieszkający stale w Kanadzie. W artykule zamieszczonym w numerze z dnia 29 października br. czytamy m.in.:

„...od niedawna w publicystyce polskiej na obczyźnie coraz częściej zaczynają się rozlegać głosy podnoszące potrzebę zbliżenia się z Niemcami i nawiązania z nimi rozmów z pominięciem spraw terytorialnych i warunku uprzedniego uznania granicy na Odrze i Nysie. Będąc od lat wielu przekonany o niezbedności wysunięcia i przestrzegania tego warunku, zapytuję: — Co na drodze zalecanej przez owych publicystów, zamierzają osiągnąć zwolennicy podobnej metody politycznej? Czy zahamowania coraz zuchwalszych dążeń i planów rewizjonistycznych, układanych przez rządy Zachodnich Niemiec, które najwyraźniej zmierzają do politycznego izolowania nas na terenie międzynarodowym? Byłoby to złudzenie raczej naiwne; osobiście nie wierzę w rzekomo głębokie i trwałe przemiany w psychice współczesnych Niemiec i myślę, że łatwiej i prędzej pojedną się one z Czerwoną Moskwą, niżli będzie „Niemiec Polakowi bratem”.

OMEGA



Historia Kongresów Eucharystycznych

Żywe zainteresowanie, jakie towarzyszy 38 Międzynarodowemu Kongresowi Eucharystycznemu, może nasuwać pytanie, jaki był ich początek i jaki mają cel?

Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne zwołuje się z inicjatywy Marii Emilii Tamisier. Ona to natchnęła grupę katolików ideą kultu i apostołstwa eucharystycznego. W 1865 r., jako zakonnica Najświętszego Sakramentu, spotkała się z apostołem eucharystii, błog. Eymardem, który został jej kierownikiem duchownym. S. Emilia boleśnie przeżywała kryzys religijności, jaki dostrzegała w swojej ojczyźnie Francji. Ludzie pod wpływem wspaniałych wynalazków naukowo-technicznych i silnego rozwoju myśli racjonalistycznej zaczęli się odnosić z szacunkiem niemal religijnym do rozumu ludzkiego. Kult Boga zastąpiono kultem rozumu. Coraz częściej pojawiały się głosy utożsamiające religię ze słabością, ciemnością i zabobonem. Odmawiano chrześcijaństwu podstaw historycznych. Katolicy znaleźli się w izolacji. Tamisier zastanawiała się nad sposobami ukazania Kościoła jako znaku Boga wszystkim ludziom dobrej woli. Chciała również wskazać na lekarstwo, zdolne przywrócić człowiekowi zdrowie moralne. Rozczytywała się w słowie Boga, skierowanym do ludzi, w Ewangelii. W oparciu o lekturę Pisma św. i pod wpływem O. Eymarda, a po jego śmierci w 1867 r. O. Chevriera, doszła do przekonania, że „uratowanie świata jest możliwe wyłącznie przez Eucharystię”.

S. Emilia była człowiekiem czynu. Późniejszy decydujące znaczenie Najświętszego Sakramentu, w wyniku osobistych przemyśleń i licznych rozmów krystalizuje się w jej głowie forma apostołstwa eucharystycznego. Nie miała ona charakteru międzynarodowej imprezy. Pomysł organizowania międzynarodowych kongresów eucharystycznych dojrzał w niej powoli, stopniowo. Punkt wyjścia stanowiły refleksje zacerpnięte m.in. z takiego wydarzenia.

W 1872 r. O. Augustiniani utworzył specjalny sekretariat pielgrzymek maryjnych w La Salette. Fakt ten nasunął jej ciekawą refleksję: „Jeśli wierni chętnie i licznie przychodzą do sanktuariów maryjnych, dlaczego nie mieliby przychodzić do sanktuariów Jej Boskiego Syna? Przecież Maryja za zawsze gotowała drogę Jezusowi”. Dochodzi do przekonania, że ludzie również chętnie i licznie jak w maryjnych będą brać udział w pielgrzymkach eucharystycznych. Proponowała obrac na sanktuaria eucharystyczne kościoły, w których Jezus zaznaczył swoją rzeczywistą obecność przez jakiś cud.

Przez ożywioną działalność zdołała dzielna zakonnica pozyskać grupę ludzi szczególnie wrażliwych na żywą obecność Boga — Człowieka w tajemnicy Ołtarza. Ludzie

ci pogłębiają swoje życie religijne. Troszczą się również o rozwój życia eucharystycznego w duszach innych. W tym celu organizują specjalne nabożeństwa, wygłaszają odczyty, urządzają zjazdy. Powoli dojrzewa wśród nich myśl zwołania pierwszego zjazdu międzynarodowego. 17 stycznia 1881 r. tworzą „Komitet Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych”. W skład jego wchodzi: biskup De Segur, jezuita O. Berbeker, marianin O. Groc, ks. Rivie i pan De Benque. Energiczna działalność tego komitetu doprowadziła do otwarcia pierwszego kongresu. Przed oficjalnym ogłoszeniem go wysłano dwuosobową delegację do Rzymu. Miała ona za zadanie przedstawienie papieżowi tej nowej inicjatywy i uzyskanie pozwolenia na zorganizowanie takiego zjazdu. Ówczesny papież Leon XIII nie tylko przychylnie ustosunkował się do tej petycji, ale 16 maja wydał specjalne „Breve”, w którym chwali przedłożony mu plan i udziela błogosławieństwa wszystkim uczestnikom kongresu.

28 czerwca 1881 r. nastąpiło w Lille uroczyste otwarcie pierwszego z długiej, nie kończącej się już serii wspaniałych Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych. Wzięło w nim udział: 4 kardynałów, 5 arcybiskupów, 24 biskupów — przedstawicieli Włoch, Belgii, Szwajcarii, Niemiec i 363 delegatów reprezentujących katolików Anglii, Belgii, Holandii, Szwajcarii, Austrii, Włoch, Hiszpanii, Meksyku i Chile. Dni spędzano na wykładach i modlitwie. Wygłaszano i omawiano w trzech sekcjach referaty. Chodziło o pogłębienie znajomości Eucharystii i zachęcenie innych do apostołstwa eucharystycznego. Wiernym urządzano specjalne nabożeństwa, które cieszyły się dużą frekwencją. Na samym stanowym nabożeństwie dla mężczyzn było obecnych przeszło 4 tysiące osób. Uczestnicy tego zjazdu brali również udział w nocnych adoracjach Jezusa Eucharystycznego.

W czasie tego pierwszego kongresu wybrano specjalne prezydium, któremu powierzono obowiązek czuwania nad rozwojem nabożeństwa eucharystycznego i organizowania następnych kongresów. W prezydium zabrakło głównej inicjatorce, S. Tamisier. Ona sama się usunęła; chciała być nieznaną. Ale nie przestała interesować się rozwojem tego nowego dzieła, swoją pomocą ograniczając do modlitwy. Cieszyła się z powodu jego wspaniałego, dynamicznego wzrostu. Kiedy odchodziła do domu Ojca w 1910 r., katolicka ludność Kanady urzędowała 21 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny.

Do 1950 r. następujące po sobie kongresy odbywały się na wzór pierwszego. Temat, miejsce i czas kongresu wyznaczało 10-osobowe prezydium. W 1950 r. Pius XII

ogłosił nowy statut Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych. Papież zastrzegł Stolicy Apostolskiej nie tylko wybór miejsca przyszłego kongresu, ale również skład prezydium i czas jego zwołania. Odtąd ma się on odbywać co cztery lata. (Do chwili ogłoszenia tego statutu zjazdy eucharystyczne urządzano bardzo nieregularnie). Ponadto Ojciec św. zachęcił do tworzenia, poza Rzymskim Komitetem Centralnym, komitetów narodowych, których zadaniem będzie organizowanie uroczystości eucharystycznych typu narodowego.

Od 1881 r. do chwili obecnej odbyło się już 37 Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych. Miały one miejsce na 5 kontynentach, przeważnie w wielkich miastach, jak: Paryż, Rzym, Bruksela, Jerozolima, Chicago, Amsterdam, Sydney, Budapeszt, Manila, Montreal, Barcelona, Rio-de-Janeiro. Ostatni kongres odbył się w Monachium. Warto o nim kilka słów powiedzieć.

Kongres w Monachium odbył się cztery lata temu, w 1960 r. Uczestniczyło w nim 25 kardynałów, 150 arcybiskupów, 300 biskupów, 8000 kapłanów i liczna grupa delegatów z 40 krajów. W specjalnie przygotowanych salach wygłaszano referaty. Natomiast centralne nabożeństwa odbywały się na rozległym placu, na którym wybudowano 15 m. wysokie podium gdzie ustawiono ołtarz. Wokół podium, w kształcie amfiteatralnym, przygotowano 450 tys. miejsc siedzących.

Organizatorzy zatroszczyli się, by główne uroczystości religijne miały miejsce w czwartek, piątek i sobotę. W ten sposób chciano nawiązać do odpowiednich trzech dni Wielkiego Tygodnia, najważniejszych dni całego roku liturgicznego. Podkreślano w obrzędach religijnych każdego dnia istotną myśl odpowiadającego mu dnia Wielkiego Tygodnia.

I tak: w czwartek udzielono klerikom święceń kapłańskich i we wszystkich parafiach Monachium urządzono braterskie posiłki — agapy. W ten sposób przypomniano główną myśl W. Czwartku — kapłaństwo i ofiarną miłość bliźniego.

W piątek jako w dzień śmierci Chrystusa zorganizowano potężną pielgrzymkę młodzieży do byłego obozu śmierci — Dachau. W czasie specjalnych nabożeństw ks. arcybiskup z Lusaki, Adam Kozłowiecki, były więzień tego obozu, dokonał poświęcenia kaplicy pod wezwaniem „Konania Chrystusa”.

W sobotę jako w dniu światłości i jedności, wieczorem, przy świetle świec odprawiono uroczystą Mszę św., w czasie której śpiewał chór złożony z chrześcijan obrządków wschodnich.

W niedzielę, przed zamknięciem kongresu, którego dokonał legat Ojca św.,

POLSKIE SPRAWY I TROSKI

Spółeczeństwo polskie zaniepokojone zmianami na Kremlu

Ostatnie czystki, przeprowadzane w Sowietach po usunięciu z wszystkich stanowisk Nikity Chruszczowa i trzymaniu go w „areszcie domowym”, potwierdzają raz jeszcze znaną powszechnie prawdę, że w imperium sowieckim ludność nigdy nie będzie miała spokojnego życia, dopóki rządzić będzie partia komunistyczna. W ZSSR jak wiadomo czystki trwają permanentnie. Przeprowadzano je także za rządów Chruszczowa, ale ofiary ich były wówczas jedynie „zdemowane” ze stanowisk i „przesuwane” na inne, gdy natomiast w epoce stalinowskiej dodatkowo jeszcze wysyłano setki tysięcy osób do więzień, łagrów lub po prostu mordowano. Dotąd stale nie wiadomo, czy nowi władcy na Kremlu stosować będą niektóre czy wszystkie z tych praktyk stalinowskich.

Również na razie — nie wskazuje na to, aby w Polsce partia i reżym Gomułki przygotowywały jakieś zmiany w partii czy w rządzie lub chciały dobrowolnie nawracać do zbankrutowanych praktyk stalinowskich. W Polsce brak jest na to warunków. Każda radykalniejsza zmiana może być wielkim ryzykiem dla Moskwy i dla rządzącej grupy komunistycznej. Niemniej jednak to co się dzieje w Sowietach nikogo nie napełnia w Polsce optymizmem. Społeczeństwo polskie jest wyraźnie zaniepokojone. Wszystkie bowiem poprzednie zmiany na Kremlu odbijały się na systemie rządów komunistycznych także w Warszawie.

Wiadomo również, że nowe kierownictwo moskiewskie z Breżniewem na czele nie zrezygnuje z dotychczasowej roli Sowietów w Polsce.

Więcej chleba i wolności, czy stalinizm?

Nastroje ogólnej niepewności, jakie panują obecnie w Polsce, pogłębia fakt, że Gomułka dość pośpiesznie zaakceptował likwidację Chruszczowa i poparł nowych władców na Kremlu. Ten pośpiech nie spotyka aprobaty w szeregach partyjnych i nie znajduje zrozumienia w masach społeczeństwa polskiego. Pierwszą wiadomość o usunięciu Chruszczowa podało Radio Warszawa 15 października br. o godzinie 11 w nocy, powołując się na moskiewską TASS, a już na drugi dzień Gomułka i Cyrankiewicz wysłali depesze do Breżniewa i Kosygina, w których przekazali obu sowieckim przywódcom — „serdeczne życzenia sukcesów w pracy”. W dniu 17 października w godzinach popołudniowych na „spotkaniu z ludnością Warszawy” — jak informuje m.in. „Trybuna Ludu” (18.10) — Gomułka oświadczył, że Chruszczow „od jesieni ubiegłego roku rozważał możliwość rezygnacji z piastowanych przez niego funkcji”. Tymczasem w Warszawie powszechnie wiadomo, że Chruszczow wcale nie miał zamiaru rezygnować i że przed decyzją usunięcia go towarzysze moskiewscy nie konsultowali Gomułki, ani Politbiura jego partii.

Likwidacja Chruszczowa wywołała jak wiadomo głęboki wstrząs we wszystkich partiach komunistycznych bloku sowieckiego i krajów Europy zachodniej. Nie umac-

nia ona wewnętrznie Związku Sowieckiego i na pewno nie osłabi naporu szerokich mas społeczeństw za żelazną kurtyną o — „więcej chleba i więcej wolności”. Napór ten bowiem nie zależy od przesunięć sztabowych czy gabinetowych w Moskwie lub innych krajach bloku sowieckiego. Różne zmiany w Polsce są możliwe, oprócz jednej ewentualności — powrotu do systemu stalinowskiego.

(FEC)

Podniebny tunel

Najwyżej położony tunel świata znajdujący się na północ od stolicy Afganistanu — Kabulu, został oddany do użytku. Tunel przebija na wysokości 3.300 metrów łańcuch górski Hindukusz. Część góry nad tunelem wznosi się na wysokość 2.400 metrów. Tunel ten jest częścią traktu mającego łączyć Kabul z portem rzeczonym Ksyl-Kala w północnym Afganistanie.

Ilość i cena

Ostatnio raport FAO (Organizacji d/s Wyżywienia i Rolnictwa ONZ) podaje, że w roku 1963-64 produkcja żywności w przeliczeniu na 1 mieszkańca kuli ziemskiej spadła o 1 proc. (nie uwzględniono Chin Ludowych, skąd brak danych statystycznych). Ogólna produkcja żywności wzrosła o ponad 1 proc., ponieważ jednak ludność świata wzrosła o ok. 2 proc. na jednego mieszkańca przypadło mniej niż w ub. r. Efektem jest nagminne zjawisko wzrostu cen żywności w wielu krajach świata (w 74 spośród 85 „przebadanych”).

W TOKIO: zgodnie ze zwyczajami panującymi na japońskim dworze cesarskim, sam Mikado i jego małżonka dokonali wyboru żony dla ich młodszego syna, 28-letniego księcia Yoshi. W grę wchodziło 2 tys. kandydatek, z których każda musiała być nieco niższa wzrostem od oblubieńca.

Obrońca... Hitlera

„Fuehrer (tj. Hitler) jako dyktator stoi poza wszelkim wymiarem kary. Nie był on przed nikim odpowiedzialny. Karać Hitlera, jako mordercę, oznaczałoby karać diabła na mocy praw piekła, Hitler nie działał z niskich pobudek, lecz eksterminację Żydów nakazał, kierując się motywami politycznymi. Wierzył, że spełnia święte zadanie”.

(Z mowy obrończej adwokata Gerta Heinicke na procesie gestapowców, przed sądem w Hanowerze — NRF).

MOSKWA: Eksperci z dziedziny gastronomii lansują nowy przysmak — kiełbaski z wieloryba.

LONDYN: Nowy zawód: „dog-sitter”. Wyprowadza za opłatą psa do parku.

kard. Testa wygłosił orędzie radiowe sam papież Jan XXIII. Papież podkreślił wielką wagę jedności chrześcijańskiej: „Jak z gron winnych — mówił następca św. Piotra — powstaje jeden kielich wina, tak chrześcijanie, przyjmując Chrystusa, tworzą jedno ciało Pana, jeden Kościół”.

Kongres w Monachium odbył się pod hasłem „Pro mundi vita” — Za życie świata. Pogłębiono na nim spojrzenie na Ciało Chrystusa, będące życiem świata. Najbliższy kongres w Bombaju zwołuje się pod hasłem „Eucharystia, i nowy człowiek”. Zostaną na nim omówione m.in. następujące zagadnienia: „Wierzący w świecie współczesnym”. „Braterstwo chrześcijańskie”. Laikat, „Problem apostołatu”...

Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne służą lepszemu uświadomieniu ważności eucharystii w życiu chrześcijan. Są wyrazem powszechności Kościoła. Wszyscy wyznawcy: czarni i biali, żółci i czerwono-skórzy są w równej mierze członkami Kościoła. Poprzez sakrament chrztu św. nawiązują między sobą więzy braterstwa w Chrystusie. Razem przystępują do uczty eucharystycznej. Posilają się tym samym ciałem Pana. Spoczywają na nich te same obowiązki służenia Chrystusowi w ludziach. Zatem eucharystia jest sakramentem jedności, a Kongresy Eucharystyczne wspólnym, publicznym wyznaniem wiary, pogłębieniem życia religijnego i znakiem dla tych, którzy jeszcze nie ujrżeli Chrystusa lub lekkomyślnie od Niego odeszli. Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne powstały z ducha żywej wiary i są wymownym świadectwem składanym tej samej wierze przez wyznawców wszystkich ras i kontynentów.

Jerzy Laskowski S.J.

WIELKIE RADY W MAŁYCH SPRAWACH

- Aby szybko ostudzić kompot czy mleko, należy naczynie z gorącym płynem wstawić do większego naczynia napełnionego zimną wodą z dodatkiem 3 łyżek soli.
- Prostem i dobrym sposobem usuwającym chroniczne zaczerwienienie rąk są kąpiele w gorącym rozstworze atunu lub codzienne mycie w wodzie z dodatkiem kilku kropel mleka.
- Lustro będzie lśniło jak nowe, jeśli natrzemy je papką z kredy szlamowej rozrobionej spirytusem denaturowanym. Po wyschnięciu zetrzeć kredę i wypolerować lustro do połysku.
- Dywan będzie wyglądał jak nowy, jeśli wytrzepiemy go dokładnie z kurzu, przesypiemy trocinami drzewnymi zwilżonymi benzyną i mocno do sucha przetrześmy szczotką.
- Trochę czarnej gorczycy zawiniętej w muslin i włożonej do naczynia, w którym zakwasiliśmy kapustę, ogórki lub inne jarzyny uchroni je od pleśni.
- Ciepła oliwa usuwa zrogowaciały naskórek na łokciach. Ogrzaną na parze oliwę nalewamy do małych misek i przez 5-10 minut trzymamy w nich łokcie.

Życia emigracji

11 LISTOPADA W RZYMIE

W dniu 11 listopada, święto niepodległości, ks. Prałat Rubin, desygnowany Rektorem kościoła św. Stanisława i delegat ks. Prymasa dla opieki nad uchodźstwem odprawił Mszę św. w swoim przyszytym kościele. Obecny był Ambasador Papee i gro- no Polaków z kolonii rzymskiej.

Popołudniu, jak co roku, Ambasador Papee przyjmował w Ambasadzie życzenia od Polaków. Dla uczczenia pamięci śp. ks. Arcybiskupa Gawliny, który zawsze spędzał ten dzień w gronie rodaków, Ambasador wygłosił przemówienie, którego treść podajemy poniżej.

„Nad dzisiejszym naszym świętem unosi się cień smutku. Wszyscy sobie z tego zdajemy sprawę i wszyscy ten smutek odczuwamy. Odszedł nasz Arcypasterz, ks. Arcybiskup Józef Gawlina, Opiekun Uchodźstwa polskiego. Odszedł nagle, wyrwany przez śmierć wiernej pracy dla Kościoła i Polski.

Właśnie dziś, w dniu święta narodowego, właśnie w tym gronie, chcę uczcić Jego pamięć. Mamy go przecież tak żywo przed oczyma, właśnie w tym domu, właśnie tego dnia, w którym nigdy nie zaniedbał być z nami. Odszedł jako ofiara obowiązku: tego ogromu pracy, którą na niego życie nałożyło, a którą przyjmował i podejmował radośnie, żaden organizm ludzki długo wytrzymać nie mógł. Ale jak szeroko założone, jak głęboko w polską rzeczywistość wnikające było to dzieło! On sam najlepiej to wyraził w epicznym skrócie, z żołnierską prostotą w swoim testamentem duchowym: „Matkę Bożą kochałem, Ojcu św. byłem wierny, dla Polski robiłem co mogłem w dobrej intencji”. A jak wiele robił my sami najlepiej wiemy, widzimy jasno, kiedy go nie stało.

Zostało nam wspomnienie wielkiej troski o Kościół i Polskę, wielkiej pracy spełnionej przez wzorowego kapłana, wielkiego patriotę, wiernego żołnierza, niezłomnego pielgrzyma i bojownika o dobro Kościoła i wolność Polski. Została nam praca napoczęta, otwarta a przerwana przez zgon, praca, która woła o to by nie być poniechana, by trwać, by rozwijać się, by osiągnąć.

Z woli Ojca św. opiekę nad uchodźstwem przejmuje, zgodnie z tradycją prymasowską ks. Prymas Polski. Z jego woli otrzymany niedługo, bo już w najbliższą niedzielę, duszpasterza, który jako Delegat ks. Prymasa na obczyźnie, zając się ma uchodźstwem. Księdzu Prymasowi ponawiamy wyrazy naszego synowskiego oddania, ks. Prałatowi Rubinowi, którego dobrze zna-

my, przyrzekamy szczerą, pełną, współpracę i pomoc.

A świetlanej duszy naszego zmarłego Arcypasterza, który jest teraz naszym orędownikiem w lepszym świecie, obiecujemy, że każdy z nas, na swoim odcinku i w swoim skromnym zakresie, będzie dokładał ręki do Jego umiłowanej, wspaniale rozpoczętej i daleko doprowadzonej pracy nad obchodem Millenium Polski chrześcijańskiej. Skłaniając głowę przed Jego pamięcią, w ten sposób tę pamięć najlepiej uczymy. Wykażemy ją także, przeprowadzając niebawem Jego doczesne szczątki na miejsce wiecznego spoczynku, miejsce, które sam sobie obrał, na cmentarzu w Monte Cassino. Tam spocznie po trudach znojnego a owocnego żywota wśród swoich żołnierzy. Tam będziemy mogli jeszcze pomodlić się za Jego duszę. Dziś, teraz, proszę Państwa o chwilę milczenia dla uczczenia Jego pamięci”.

DELEGAT PRYMASA DLA EMIGRACJI BISKUPEM

Dnia 21 listopada Ojciec święty mianował ks. dr. Władysława Rubina Biskupem tytularnym Serty oraz sufraganem Archidiecezji Gnieźnieńsko-Warszawskiej.

Biskup-nominat otrzymał sakrę w niedzielę dnia 29 listopada w kościele św. Stanisława B. i M. z rąk J. E. ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego. Współkonsekratorami byli J.E. ks. arcybiskup K. Wojtyła Metropolita Krakowski i J.E. ks. biskup S. Bareał Ordynariusz Częstochowski.

Polską Misję Katolicką we Francji reprezentował sekr. gen. ks. kan. Z. Bernacki. Czytelnicy „Głosu Katolickiego” wraz z redakcją składają J.E. ks. bpowi W. Rubinowi najlepsze życzenia.

NIEMCY

JUBILEUSZ

40-LECIA PRACY NAUCZYCIELSKIEJ PANA LEONARDA FLIEGERA

Obchodzimy różne jubileusze, i sądzę, że i taki jubileusz jest czymś ważnym.

Rodzice, Kościół i szkoła to 3 czynniki, które wychowują człowieka na wartościowego obywatela państwa, na dobre dziecko Boga, Kościoła i rodziców. Bez tych trzech czynników nie może być mowy o prawdziwym wychowaniu nowego człowieka. Niestety w dzisiejszym świecie tak mało się tego przestrzega! Widać to w wielu państwach, w wielu systemach wychowawczych, oraz u wielu rodziców.

A, czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość traci”. Jakie będzie wychowanie, taki będzie człowiek, taki będzie świat.

Iluż to naszych rodziców nie posyła swoich dzieci ani do kościoła, ani do polskiej szkoły. I — co z takich dzieci wyrośnie?

Pan Leonard Flieger urodził się w Wolsztynie, woj. poznańskim. Po skończeniu państwowego seminarium nauczycielskiego w r. 1924. W tymże mieście otrzymuje posadę w szkole powszechnej i pracuje tam aż do roku 1934. Od tegoż roku aż do wybuchu drugiej wojny światowej, pracuje pan Flieger jako kierownik szkoły w Mochach.

Oprócz szkoły znany jest nasz nauczyciel jako muzyk-pianista. W tym czasie jest on dyrygentem chóru Lutnia w Wolsztynie, oraz dyrygentem okręgu 13. Wielkopolskiego Związku Kół Spiewaczych.

Pan Flieger nie należy wtedy do tzw. Związku Nauczycielstwa Polskiego, którego działalność dobrze nam wszystkim jest znana, lecz — jako syn wzorowych rodziców katolickich, należy do Zrzeszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Polskiego.

W czasie wojny pan Flieger, bierze udział w kampanii niemieckiej, po której dostaje się do niewoli niemieckiej i musi przebywać w obozach oficerskich w Lubece i Doessel.

Po oswoobodzeniu z niewoli organizuje wspólnie z innymi kolegami szkolnictwo polskie na terenie Westfalii i Nadrenii, pracując w różnych obozach, jak w Bad Sassendorf, Werl, Hagen, Reckenfeld, Essen i Muenster.

PACZKI DO ROSJI! — PACZKI DO ROSJI! Z opłaconym przy wysyłce cłem! Odbiorca nic nie płaci!

Ileż razy próbowaliście wysłać paczkę do Rosji, lecz wracała niedoręczona po 3 miesiącach! — U nas dostawa gwarantowana, paczka ubezpieczona!

Wyspecjalizowana w wysyłce paczek do Rosji i do Polski jest
NAJWIĘKSZA POLSKA FIRMA T A Z A B w Londynie — której
ELKA SARL — 20, rue Legendre — Paris (17)

ma wyłączne przedstawicielstwo na Francję.

Wysyłamy odwrotnie na żądanie cenniki, udzielamy wszelkich wyjaśnień i przyjmujemy zlecenia na wysyłkę paczek. Ceny konkurencyjne. Wpłata za paczkę na C.C.P. ELKA — przy czym wysyłamy wypełnione mandaty C.C.P.

WYSYŁAMY DO ROSJI: materiały wełniane męskie i damskie, wyborowe swetry, chusty na głowę, obuwie męskie i damskie, boty futrzane, buty futrzane z cholewami, bieliznę, kurtki skórzane męskie, włóczki, wsypy bawarskie, kołdry, płaszcze przeciwdeszczowe, futra nylonowe i cały szereg artykułów bardzo przydatnych i poszukiwanych w Rosji. — Nie zwlekaj, a napisz od razu o cenniki!

WYSYŁAMY DO POLSKI: Owoce (pomarańcze, cytryny, banany) w doskonałym stanie (bez cła). Paczki żywnościowe (niektóre bez cła) i bakalie.

WSZELKIEGO RODZAJU LEKARSTWA z krajów zachodnich (Anglia, U.S.A., Szwajcaria, Niemcy) — bez cła! Poza tym wszelkie artykuły wełniane, bawełniane, nylonowe, bieliznę. Bogaty wybór!

Setki podziękowań i potwierdzeń odbioru z Rosji!

Później zostaje p. Flieger inspektorem szkolnym, a w styczniu 1951 r. mianuje go ministerstwo dla spraw polskich kuratorem szkolnym na Niemcy Zachodnie. Czy pan Flieger spełnił swoje zadanie na tym urzędzie, mogą poświadczyć jego koledzy oraz polskie dzieci. Od r. 1953 p. Flieger jest nauczycielem w szkole niemieckiej, do której uczęszcza dużo polskich dzieci, a oprócz tego jest nauczycielem kursu języka i historii polskiej w osiedlu Hagen; tę ostatnią pracę wykonywał p. Flieger przez szereg lat bezpłatnie.

W Hagen każdej środy zbierają się wszystkie polskie dzieci na naukę. Czy i w innych naszych osiedlach jest tak samo?

Pan Flieger, mając od Boga wielki talent muzyczny, udziela się w życiu społecznym i gra na organach podczas polskich nabożeństw.

Graj nam, Panie Leonardzie dalej i ucz polskie dzieci, a Bóg Ci zapłaci.

ŚWIĘTA NARODOWE

Chociaż wielu Polaków świąt naszych nie obchodzi, bo nie chce, bo za ciężko coś urządzić, bo się kłócimy, nienawidzimy i wzajemnie się tylko krytykujemy, to jednak niektórzy na różny sposób, jak tylko mogą o świętach naszych pamiętają. Oto wzruszający i budujący przykład: 617 Grupa Transportowa z Hamm, mająca ciągle rozjazd, obchodziła Dzień Cudu nad Wisłą na wielkim poligonie, podczas manewrów w Reinschlen razem z bratnim plutonem 612 Grupy z Fallingb. Serce się ścisnęło, widząc tylu jeszcze dobrych Polaków-żołnierzy. Na Zaduszki do Dortmund przybyło na groby ofiar hitlerowskich około 200 Polaków, 11 listopada urządziła piękne nabożeństwo w swej kaplicy 612 Grupa Transportowa, mimo różnych zajęć pomandrowych; grupa ta ma czas nawet na wydawanie swego miesięcznika, pt. Nasze sprawy.

Jednostka pana majora Krzosa w M. Gladbach nie opuści, i tym razem nie opuściła, ani Święta Cudu nad Wisłą, ani 11 listopada, który to dzień tego roku uczczono nie tylko wspólnym nabożeństwem i obiadem, lecz i wspólną akademią, którą oprócz Jednostki, przygotowała znana społeczniczka na tym terenie, nauczycielka polskiej szkółki, założonej przez wyżej wymienioną jednostkę, pani Kazia Długosz.

W Dortmund wieczornicę listopadową, ponieważ starsze społeczeństwo się kłóci, jest za wygodne i ospałe, urządziło tego roku ku naszej radości młodzież osiedla Eving, tworząca znany zespół taneczny „Syrena”. Może ta „Syrena” śpiących i nierobów obudzi do pracy.

Oby się tak stało, oby Polska jeszcze na emigracji nie zginęła!

FRANCJA

UROCZYSTOŚĆ MĘŻÓW KATOLICKICH W MONDEVILLE

Ci co wzięli udział w uroczystym obchodzie 30-lecia istnienia Stowarzyszenia Mężów Katolickich w Mondeville w niedzielę 22 listopada na pewno nie żałują tego. Przeszyli bowiem dzień, jakie nie często zdarzają się w monotonnym życiu tej kolonii.

Msza św. miała inny jak zazwyczaj charakter: kościół szczelnie zapelniony, przy ołtarzu sztandary miejscowych i pozamiejscowych bratnich organizacji, a na chórze wspaniała orkiestra uczniów szkoły zawodowej złożona z ponad 60 muzykantów. Mszę św. odprawił ks. Superior Konrad Stolarek z La Ferre-sous-Jouarre, który również wygłosił okolicznościowe kazanie. Miejscowy proboszcz, ks. Franciszek Zajac, odebrał od zgromadzonych przy swoim sztabarce Mężów przyrzeczenie organizacyjne.

Przy dźwiękach orkiestry udano się po Mszy św. na lampkę wina do polskiej sali parafialnej, w której z trudem można było pomieścić gości polskich i francuskich.

Po przerwie obiadowej odbyły się polskie nieszpory oraz błogosławieństwo z Najświętszym Sakramentem. Później na sali parafialnej odbyła się wieczornica. Powitał wszystkich obecnych p. prezes Konstanty Sochacki, sekretarz stowarzyszenia odczytał kronikę 30-lecia, ks. Proboszcz Zajac wyświetlił dwa krótkometrażowe filmy polskie, a ks. Misjonarz Adamczyk, niedawno przybyły z Polski, ze swadą mówił na temat doli i niedoli Kościoła w Polsce. Na sali panowała atmosfera szczerze polska i rodzinna. Przyczyniły się do tego wybitnie Matki Różańcowe ze swoją prezeską p. Koprową na czele, które częstowały przybyłych kanapkami, pączkami, winem i kawą.

Należy pogratulować Mężom Katolickim w Mondeville, że przez umiejętne zorganizowanie swojej rocznicy przyczynili się do jeszcze większego zacieśnienia więzów rodzinnych i do wytworzenia braterskiej atmosfery w swojej kolonii.

KONGRES POLONII FRANCUSKIEJ OBRADUJE...

W środę dnia 11 listopada, pod przewodnictwem p. J. Kudlikowskiego, Prezesa Kongresu, odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej w siedzibie Kongresu w Lens.

W myśl statutu wzięli w nim udział człon-

kowie Zarządu Głównego i prezesi Związków wchodzących w skład Kongresu Polonii Francuskiej.

Po uczczeniu pamięci i wspólnej modlitwie odmówionej za duszę zmarłego niedawno Ks. Arcybiskupa J. Gawliwy, Protpektora Wychoźstwa, prezes Kongresu przedstawił program całodziennego zebrania Rady Naczelnej. Obejmował on dwa zasadnicze punkty:

1. Referat dyskusyjny prezesa J. Kudlikowskiego na temat: „Obecny stan organizacji społecznych, ich zadania i wytyczne na przyszłość”.

2. Sprawozdania Zarządu Głównego.

1. W referacie dyskusyjnym, którego główne wytyczne otrzymali obecni kilka tygodni naprzód, w celu przygotowania dyskusji, prezes poruszył następujące kwestie:

a) niezmiennie cele prac organizacji;
b) potrzeba zaktualizowania metod i wytycznych pracy.

a) Nasz światopogląd opiera się na etyce katolicko-narodowej. Celem naszym jest zachowanie polskiej kultury, wzbogaconej zdobyczami otaczającego nas środowiska. Nie chodzi tu o propagowanie jakichkolwiek systemów gospodarczych, ideologicznych czy innych, które na oczach naszych się zmieniały i zmienić się mogą. My, wpatrzeni w żywy Naród polski, pracę naszą opieramy na tych wartościach, które są wieczne i niezniszczalne.

Stwierdzić jest łatwo, że prace w pierwszej fazie emigracji, tj. do roku 1939 interesowały wszystkich. Po wojnie w 1945 roku sześcimy w 3 kierunkach: a) organizacje pod egidą władz rządzących Polską (które w 1949 roku zostały rozwiązane przez władze francuskie);

„Szukasz zdrowia? — Zamów sobie
OD POLSKIEGO PSZCZELARZA

M I O D

wiaderko 5 kg — 30 franków
Koszt przesyłki już wliczone.
K. PRZYBYCIEN
TEILLAY (I. et V.)

b) organizacje kombatanckie i polityczne, które uznawały legalizm rządu londyńskiego;

c) organizacje, które zostały stworzone przez samych emigrantów z chwilą ich przybycia do Francji (1920, 1921, 1923) i które powołały do życia w 1949 roku Kongres Polonii Francuskiej. Dlatego po 15 latach musimy się zastanowić nad istotnym stanem naszego posiadania i znaleźć:

b) odpowiednie wytyczne dążące do zaktualizowania obecnych naszych metod pracy.

Świat idzie naprzód. Młodzież się zmienia. Ogromny postęp techniki stwarza nowe zainteresowania. Czy obmyślane przez nas przed 50 laty programy i metody nie powinny być przepracowane i zmienione? My w wielu wypadkach czujemy się jak starzy czeladnicy nie potrafiący użyć i zastosować w pracy nowoczesne zdobycze techniki. Młodzież widzi w nas pewną przestarzałość. Nie znaczy to, że ona nie docenia naszej pracy. Ale chce ona nas widzieć żywszych i nowocześniejszych. My sami czujemy potrzebę unowocześnienia, ale jednocześnie szukamy dróg pozwalających nam na pogodzenie nowoczesności, specjalizacji w różnych dziedzinach z wartościami, które były i będą nam zawsze drogie. Stąd wynika odpowiedzialność za przyszłość prac poszczególnych Związków i za przyszłość prac Kongresu. Sekretarz generalny p. T. Piskorski dodał, że Kongres już w wielu wypadkach starał się unowocześnić i zaktualizować swoją pracę poprzez konferencje wspólne dla kobiet, które odbywały się w większych ośrodkach, gdzie prelegentkami były specjalistki z różnych dziedzin życia dotyczących przyszłości młodzieży i roli matki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

DYREKTOR : Ks. K. STOLAREK O.M.I.

REDAKTOR : Ks. A.M. STOPA O.M.I. — ADMINISTRATOR : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et M.)

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

Skrzynka młodych małżeństw

○ Złota korona ○

Pani M.L. z Paryża pisze: „Jesteśmy młodym małżeństwem. Żyjemy szczęśliwie. Tak szczęśliwie, że wydaje nam się, że jesteśmy sami na świecie. Tak bardzo boimy się, aby nam ktoś tego szczęścia nie zamącił”...

Obawy Pani są słuszne. Często młodym wydaje się, że są sobie wystarczalni, że sami starczą sobie do szczęścia. Czy jednak szczęście zawdzięczacie tylko sobie? Życie w społeczeństwie. Mąż Pani ma dobrą posadę. Macie jak piszecie miłe mieszkanie. Na świat patrzycie we dwoje

HUMOR

OLA (lat 3) siedzi wraz z rodziną przy radiu; trwa transmisja koncertu chopinowskiego, w pewnej chwili ciocia Oli mówi rozmarzona: „Może i ty, jak dorośniesz, też tak będziesz grała”. Ola: „Ja? A czy ja jestem radio?”.

VIOLETKA (lat 3) bardzo lubi przyglądać się babci, gdy ta szyje. Któregoś dnia postanowiła spróbować szycia sama; wzięła od babci gałganek, igłę i nitkę. Po chwili przychodzi i prosi: „Babciu, daj mi także okulary”. „Po co? — dziwi się babcia”. Violetka: „Bo mi igła upadła i będę jej szukać”.

MICHAŚ (lat 2 i pół) obchodził imieniny. Był jednak tego dnia niegrzeczny, więc — mimo że solenizant — dostał klapsa. Bardzo obrażony wyszedł z domu, mówiąc: „Nie chcę takich imienin — idę je oddać krowom i pieskom”.

RYSIO (lat 3 i pół) wie, że w niedzielę ojciec nie chodzi do pracy. Ostatnio dowiedział się także, że czerwona kartka w kalendarzu oznacza niedzielę. Szybko skojarzył te dwa fakty i korzystając z nieuwagi domowników wyrwał z kalendarza wszystkie czarne kartki, pozostawiając tylko czerwone. Po czym, bardzo z siebie zadowolony, pobiegł do ojca, wołając: „Tato, ja zrobiłem w kalendarzu same niedziele! Już nie będziesz musiał chodzić do pracy. Cieszysz się?”.

tylko przez ekran telewizji. Czybyście zapomnieć mieli, że na tym ekranie przesuwają się codziennie choćby w czasie dziennika wieczornego film życia, wypadków, katastrof i sukcesów, które was otaczają?

Jesteście częścią tego świata, częścią społeczeństwa, które liczy na was. Za złotą kurtyną waszego szczęścia świat czeka na was, na wasz wkład. Wszystko co macie zawdzię-



czacie duchowi ludzkiemu, który przez wieki pracował na to, aby urządzić i zabezpieczyć wam to szczę-

ście. Dużo więc otrzymaliście, czyżbyście niczego nie chcieli dać. — Choćby trochę waszej radości tym, którzy czują się mniej szczęśliwi, którzy czekają na wasze serce, wasze dobre słowo.

W niezbadanych swych wyrokach Bóg daje, ale i potrafi odebrać. I cóż wam wtedy zostanie. Do kogo się zwrócicie. Złota kurtyna, którą odgrodziliście się od wszystkich i od wszystkiego jest bardziej zdradliwa niż żelazna kurtyna. Łudzi splendorem, oslepią blaskiem i każe zapomnieć, że za nią nieraz kryje się nędza.

Prawdziwie szczęśliwy człowiek chce się dzielić swym szczęściem, uszczęśliwić drugich. Egoizm waszego szczęścia budzi w waszej podświadomości słuszną obawę. Jedynym ratunkiem na tę obawę jest wyjść z tym waszym szczęściem na spotkanie z drugimi. Macie koleżanki i kolegów dzieciństwa. Założyli jak wy ogniska domowe. Z nimi porozumiecie się łatwo, wymienicie poglądy, dowiedziecie się czegoś nowego. Od nich może najlepiej zacząć, aby otworzyć okno na świat. Kiedy niespodziewanie fala doświadczeń was zaleje nie wiem czy uda się wam otworzyć zatrzasknięte okno. Nie wiem czy kto usłyszy wasze wołanie o ratunek.

Z całego serca życzę wam szczęścia, ale bez obawy o przyszłość. Obawa zniknie, gdy oprzeć je na Bogu i na miłości która sięgnie bliźniego.

X Z.B.

Nie wyobrażamy sobie do czego prowadzi nędza. Pewna wieśniaczka spod Turynu (Włochy) wracając z pracy zauważyła, iż syn jej Mario karmiony jest przez ich sukę. Nie mogąc sama karmić niemowlę, a nie mając pieniędzy na kupowanie mleka, biedna matka pozwoliła nadal psu karmić swe dziecko. Jak wskazuje zdjęcie mały Mario czuje się doskonale...

